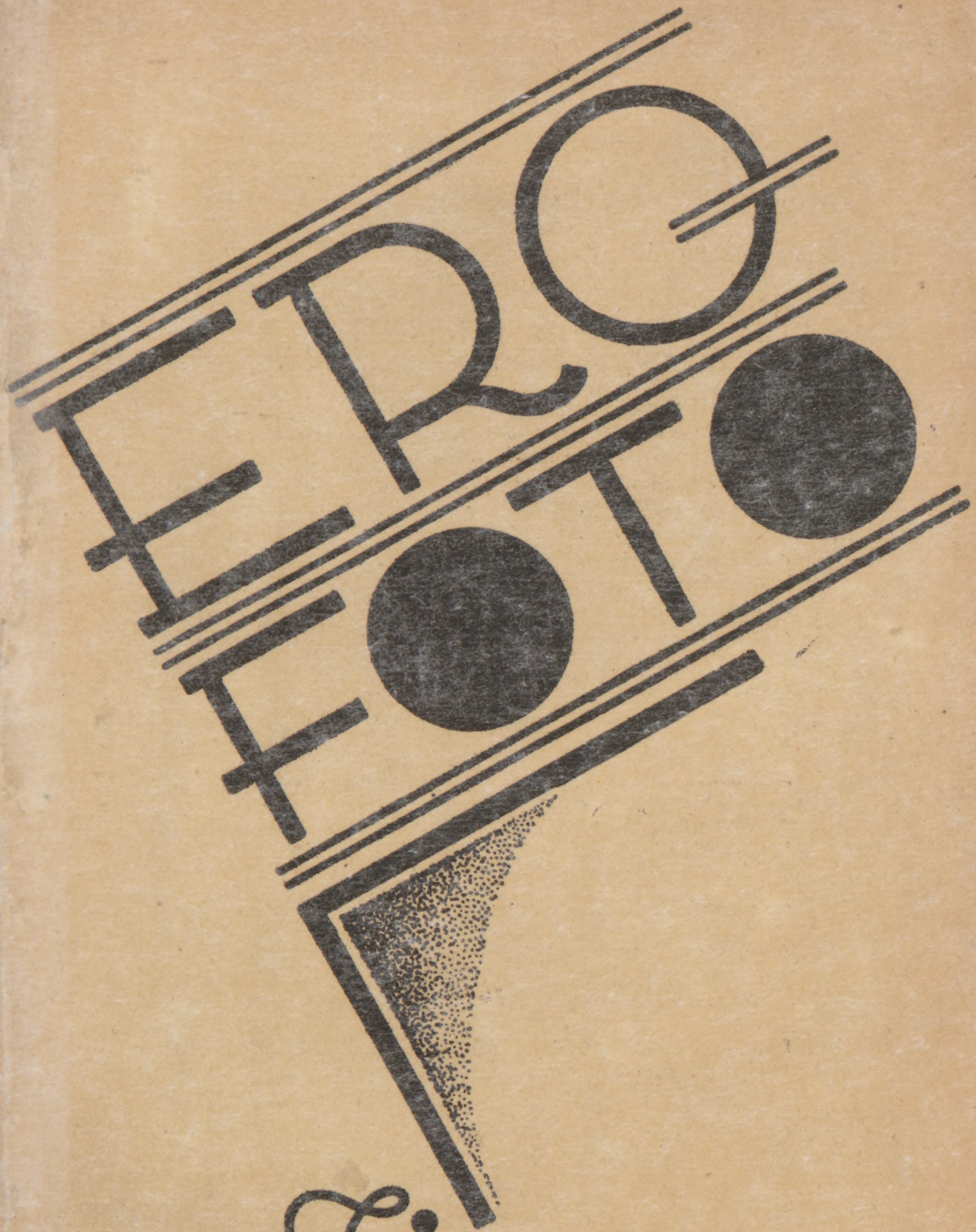


C. 79



Lima

1936

SPIS TREŚCI:

Pod znakiem słońca i sportu zimowego	1-3
Rozważania na temat zdjęć przy świetle sztucznym	3-5
„Estetyka Światła” Prof. Buthaka	5-8
Papiery fotograficzne „Ero”	8-9
Rozmaitości	10-11
Nasze ilustracje	12
Kącik krytyczny	13-15
Wyniki naszej ankiety	15-17
II. Konkurs Fotograficzny Wytwórni „Ero”	17-19
List otwarty do Polskich Fotoamatorów	19-20
Kronika kwartalna	21-25
Fotografika (Myśli)	26-27
Odpowiedzi Redakcji	27-28
Z ostatniej chwili	28

Kwartalnik „Ero - Foto” otrzymać można bezpłatnie we wszystkich składach przyborów fotograficznych w całej Polsce.

Tłoczono w drukarni Wytwórni „Ero” w Poznaniu,
w nakładzie 25,000 egz.

Rotograwura Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

REDAKTOR: ZENON MAKSYMOWICZ

K 201...

ERO FOTO

Kwartalnik ilustrowany poświęcony fotografii amatorskiej.

Organ Wytwórni Fotochemicznej „Ero” w Poznaniu.

Wychodzi na wiosnę, lato, jesień i zimę.

Nr. 3 (1)

Z I M A

1936



Dział
Sztuki

Szt. 76328



POD ZNAKIEM SŁOŃCA I SPORTU ZIMOWEGO!

Nie pozostaje nam nic innego więc, jak jazda w góry, by spędzić tam zimowe wakacje, które właśnie nadchodzą. Nie myślę tu o Alpach Szwajcarskich, lub Bawarskich, bo i tak przeciętny śmiertelnik nie może sobie na nie pozwolić w obecnych czasach. Zresztą nasze Karpaty, Beskid Śląski, lub Podhale są uroczymi i wielce urozmaiconymi terenami, skąd właśnie mamy możliwości urządzenia wysokogórskich, pełnych emocji wycieczek.

Na samą myśl o „dobrym śniegu” żywiej bije serce narciarza. Dodajmy jeszcze wbrew opowiadań naszych dziadków, że zima dziś nie jest jakąś srogą zimą, ale daje największy może hart ciała, a zatem i ducha, zwłaszcza w górach, gdzie słońce grzeje tak mocno, że niejednokrotnie możemy rezygnować z ciepłego ubioru.

Z roku na rok entuzjazm sportu zimowego przybiera coraz większy krąg zainteresowań, i coraz mniej jest takich, zwłaszcza wśród młodych, którzyby nie pragnęli zakosztować emocji tej szalonej jazdy na dwóch dłu-

..:POS K

gich deskach poprzez ośnieżone lasy i parowy. W klubach sportowych wrą przygotowania, wszędzie montują deski, przypasowują buty do uprzęży — wogóle radość nie do opisanía.

Ale wiek XX poza nartami dał nam jeszcze do rąk aparat fotograficzny i mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że niema nic piękniejszego ponad słońce i sport zimowy w połączeniu z fotografią jako sztuką piękną.

Teraz w przededniu naszych feryj zimowych z całą chęcią zaglądamy do albumów, przypominając sobie przy tej okazji niejednen piękny dzień z lat ubiegłych, spędzonych zimą w górach. I oto specjalny album, zatytułowany: „Żółta Turnia 18 lutego 1935”. Spacerek wprawdzie niezbyt łatwy, ale czego się nie robi, by mieć zadowolenie i wspomnienia z młodych lat, że się to tu i ówdzie „włóczyło”, i to z aparatem fotograficznym.

Album ten opowiada nam, jak to w przeddzień, t. j. 17 lutego wyruszyliśmy w czwórkę z Bystrego przez Boczań na Halę Gąsienicową. Tego samego dnia przechadzka na Kasprowy Wierch, dalej nocleg u gazdy Bustryckiego, a nazajutrz wstawszy, zdecydowaliśmy się jednogłośnie na wymarsz zaraz po śniadaniu na Żółtą Turnię. Warunki śnieżne wymarzone, my zaś, mając doskonałą zaprawę jako „zgrana czwórka” szliśmy bajecznie. Od schroniska poprzez koryto potoczku Suchej Wody wśród cudownie ośnieżonych smreków podchodzimy w kotlinę Czarnego Stawu, nieco dalej postój i minuta milczenia ku uczczeniu nieśmiertelnego autora „Odwiecznych Pieśni”. Niezadługo znaleźliśmy się na wale morenowym, mając przed sobą dość dużą płaszczyznę Czarnego Stawu. Idąc dalej, przecinamy potoczek od Czarnego Stawu i okrążając stoki wzdłuż Gąsienicowego Lasu, wychodzimy na Dubrawiska, by stamtąd bardzo stromemi zakosami podążyć do kresu naszej wycieczki na szczyt Żółtej Turni, leżący na wysokości 2088 metrów n. p. m.

Mając zwyczaj maszerowania zawsze jako ostatni, miałem możność zdejmowania po drodze wspaniałych motywów, jeden po drugim. Moja najbliższa i nieodłączna towarzysząca miniaturowka z żółtym filtrem, naładowana ortochromatyczną błoną „Ero” Prestochrom, pracowała niezawodnie, notując wiernie ogrom moich wrażeń.

Ze szczytu podziwialiśmy potęgę otaczającego nas majestatu górskiego, objadając się przytęm smacznym góralskim chlebem z oscypką. Tutaj, zdala od wszelkiej cywilizacji gorąca herbata z „termosa” mogła chyba najlepiej smakować. Kilka minut dla przygotowania nart, jeszcze godzinny odpoczynek w skwarze słońca, przyczem nasze plecaki stały się znacznie lżejsze, bo apetyt mieliśmy „koński”. Czując narty pod nogami, zaczęliśmy zwolna odwrót, trzymając się umówionej kolejności. Wyszli z nas wnet narciarze, toteż nie myśląc nawet o niebezpieczeństwie lawin, zwłaszcza w parowie w pobliżu Dubrawisk, mknęliśmy w szalonym tempie, by w ciągu około 2 godzin, świadomi dobrego samopoczucia, skończyć zjazd pod „Murowańcem”. Ten emocjonujący zjazd był dla nas wszystkich niemałą nagrodą za przedpo-

łodniową wspinaczkę. Prócz tego dla mnie kolosalną wartość przedstawiają zdjęcia, uwiecznione na taśmie kinowej.

Znane każdemu stereotypowe powiedzenie „Kto fotografuje — pomnaża radość życia” już dziś, t. j. niewiele po roku nabiera mocy — co będzie dopiero za lat trzydzieści lub więcej.

I tak mijają dni naszych wakacyj. Ale cóż mielibyśmy z nich poza niezatartymi wrażeniami, gdyby nie album-pamiętnik ze 65-cioma obrazami, dobrane odzwierciedlającymi groźbę Polskich Tatr zwłaszcza w kompleksie Hali Gąsienicowej. Z innych zaś wycieczek ze zdjęciami pod światło o tysiącach gwiazdek śniegu, błyszczących sopli lub zlodowaciałych kataraktów, dalej śladów narciarskich, charakterystycznych typów górali i ich domowisk.

Zenon Maksymowicz

ROZWAŻANIA NA TEMAT ZDJĘĆ PRZY ŚWIETLE SZTUCZNYM.

Zima jako taka, jeżeli mowa o fotografii, daje amatorowi bodajże najwięcej; lecz ma ona również i swoją złą stronę. Mianowicie, dnie ma za krótkie, wieczory zato długie. Stąd właśnie jeszcze jeden krok, by sięgnąć do fotografii przy świetle sztucznym. Fotografia ta otwiera przed amatorem zupełnie nowe drogi do wypowiedania się zwłaszcza w dziedzinie portretu i martwej natury, toteż nie będzie od rzeczy, jeśli kwestję zdjęć przy świetle sztucznym postawimy jaśniej. Zaczniemy od najważniejszego t. j. od światła. Źródeł światła jest wiele i prawie każde może być wykorzystane z dobrymi wynikami. Nie chcę tu bynajmniej udowodniać, że światło zapalniczki od papierosów, lub świecy przy zastosowaniu jasnej optyki mogłoby również posłużyć do niektórych efektów świetlnych. Nie warto jednak ograniczać się do kilku zdjęć, temwięcej, że teraz prawie wszędzie zainstalowana jest już elektryczność, która dopiero otwiera horyzont pracy na szeroką skalę.

Mimo to są setki amatorów, którzy jeszcze nie próbowali tej dziedziny fotografii kierując się nedorzeczną pobudką, jakoby przysparzało to dużo wydatków pieniężnych. Na szczęście wydatków specjalnych w danej chwili niema, albo przynajmniej są bardzo skromne, które jednakże setnie się wynagrodzą.

Najlepiej wykorzystać lampy biurkowe, lub z nocnych stolików — dające się przecież przenosić — oraz lampę wiszącą nad stołem; do tego dołożyć z białego papieru ekran, służący do rozjaśniania cieni. Nasuwa się teraz pytanie: jakie żarówki powkręcać do tych lamp? Prostu takie, aby pozwalały na krótkie stosunkowo naświetlenia materiału negatywowego. A więc światło główne jedna lub dwie lampy biurkowe z żarówkami systemu „Nitra” każda o sile 250 watów, zaś światło górne z żarówką ca

100 watów. Ekran dopełnia całości i oto mamy już pierwszorzędne oświetlenie do prac poważniejszych. Przy takim oświetleniu czasy ekspozycji wahają się od 5—2 sekund przy użyciu optyki o sile światła 1 : 4,5 i materiału o najwyższej ortochromazji jak np. płyty „Ero” Bi-Planochrom, zaś przy materiale panchromatycznym 2— $\frac{1}{10}$ sekundy. Naturalnie na czas ekspozycji zdjęć wpływa wiele czynników, a między temi kolosalne znaczenie mają jasne ściany pokoju. Toteż do zdjęć wewnętrznych najlepiej wybierać pokoje o białych ścianach, bo światło wówczas więcej się rozprasza łagodząc tem samem i tak już za silne cienie.

Jeśli chodziłoby o najwyższe wymagania i przytem najdalej posuniętą wygodę, to zamiast lamp biurkowych zastosowuje się specjalne reflektory amatorskie z żarówkami 500-watowymi systemu „Nitra”, ustawione na statywach jednożońnych z kółeczkami do przesuwania. Zaś arkusz tektury zaklejonej srebrnym papierem (srebro ma największą zdolność refleksyjną) szybko wyliminuje poprzedni ekran z białego papieru.

Z tego wynika, że fotografia przy świetle sztucznem, nie wymaga dziś specjalnych ograniczeń odnośnie motywów, jeśli możemy już wykonywać nawet zdjęcia migawkowe do $\frac{1}{10}$ sekundy.

Jakkolwiek oświetlenie wchodzi w rachubę kompozycji obrazu na równi z tłem i wogóle otoczeniem to tego ostatniego nie będziemy brać pod uwagę. Streścimy się jedynie do tła najlepiej jednolitego (przy portretach), a nie z różnorakimi ornamentami. W ostateczności może ono być urozmaicone jakimś cieniem lub światłem rzuconem przy pomocy dodatkowej lampy. Zastanowimy się natomiast nad wyborem materiału negatywowego. Ogólnie biorąc, materiał panchromatyczny jest bezwątpienia najwięcej odpowiadający wymaganiom fotografii przy świetle sztucznem. Nic dziwnego, jest on przecież najczulszy z pośród istniejących, i doskonale przystosowany do sztucznego światła, dającego jak wiemy przewagę promieni czerwonych i żółtych. Zakłady „Ero” w Poznaniu wyprodukowane ostatnio doskonałe płyty panchromatyczne, t. j. wszechbarwoczułe a i film panchromatyczny w rolkach jest już w opracowaniu. Płyta ta według badań sensitometrycznych wykazała czułość 28 stop. Scheinera przy świetle elektrycznem, zaś 26 stop. Scheinera przy świetle dziennem. Zatem można jej używać z powodzeniem do wszelkiego rodzaju zdjęć przy świetle sztucznem, niemniej jednak, nadaje się ona do zdjęć dziennych, np. w obecnej dobie do pejzaży zimowych.

Należy pamiętać o tem, że jeśli światło sztuczne promieniuje przewagą promieni żółtych i czerwonych, dobrze jest zastosować, zwłaszcza do studiów portretowych, filtr jasno-niebieskawy celem dobrego odzwierciedlenia różu warg i twarzy, ale tylko wtedy jeśli zdjęcie robione jest na materiale panchromatycznym. Przy stosowaniu płyty lub błony panchromatycznej „Ero” zabieg ten nie jest bardzo potrzebny.

4 Ale nie wszędzie jest już elektryczność. Czy w takim wypadku mamy zrezygnować z dobrodziejstw sztucznego światła? Nie. Można przecież

z powodzeniem stosować światło magnezjowe, bądź w postaci proszku (naboje „Ero“ niedymiące) bądź też w postaci taśmy metalicznego magnesu.

W końcu wspomnieć należy, że światło sztuczne, zwłaszcza elektryczne, może być bardzo szeroko stosowane. Weźmy tylko pod uwagę fakt, że możemy nim operować jak się nam tylko podoba. Prócz tego dysponujemy ogromem tematów, a więc poza dziedziną portretu mamy fotografię stołową, dalej studia drobnostek (szkło, porcelana), rośliny, kwiaty, gry towarzyskie (szachy, karty, domino) i t. d.

Horyzont nowych możliwości fotograficznych stoi przed nami otworem; wykorzystajmy więc teren sztucznego światła, dotąd prawie nieknięty.

„ESTETYKA ŚWIATŁA“

PROF. JANA BULHAKA

Umieć widzieć — to najważniejszy, ale i najtrudniejszy dar fotografa.

Léonard Misonne.

„Estetyka Światła” — to tytuł dzieła dopiero co wyszłego spod prasy drukarskiej. Trzydzieści pięć rozdziałów wybitych na 280 stronach druku, omawia sztukę czarno-białą z punktu widzenia jednego z największych fotografików świata: Prof. Jana Bulhaka z Wilna. Nadto czterdzieściosiem całostronicowych plansz ilustracyjnych z prac autora daje pogląd fotografii artystycznej w całym tego słowa znaczeniu.

„Estetyka Światła” jest nie tylko dziełem z bezcennym materiałem do studjowania fotografii artystycznej, ale również ostatnim wyrazem sztuki literackiej, toteż dzieło to czyta się prosto tak, jak zajmującą powieść. Aby dać pogląd na głęboką treść omawianej książki, cytuję poniżej w dośłownym brzmieniu niektóre zdania wyjęte z poszczególnych rozdziałów:

„Estetyka nie da i nie zastąpi talentu, ale rozwija i uszlachetnia zdolności mierne, wyrabia gust i trafną orientację, wyposaża przeciętnego śmiertelnika w najszacowniejszą rzecz, jaka mu jest dostępną na świecie — wyposaża go w kulturę.”

„Genezą dzieła sztuki jest emocja, to jest stan wewnętrzny artysty w połączeniu z oddziaływaniem wrażeń zewnętrznych.” „...przedmiotem sztuki nie jest piękno, tylko wyraz życia, syntetycznie przedstawiony pod wpływem odpowiedniej emocji.”

„Najważniejszym i jedynym prawdziwie twórczym momentem w fotografii jest chwila komponowania obrazu, od kontemplacji w przyrodzie do ujęcia na szkle matowym.”

„Kompozycja niezależnie od całego przebiegu, polega w pierwszym rzędzie na wyborze wolnym i osobistym.”

„Obraz fotograficzny komponuje się, podobnie jak każde inne dzieło plastyki przestrzennej, rysunkowo, to jest w obrysie (sylwecie) bryły, oraz malarsko, to jest w kolorach, czyli w walorach, które są równoważnikami jednobarwnymi kolorów.”

„Każdy fotografujący musi nauczyć się ujmować przedmiot zdjęcia kompozycyjnie, a nie przypadkowo i ślepo, gdyż tylko w ten sposób może wykonać fotografię praktycznie skuteczną, bo estetycznie przyzwoitą.” Dbajmy o czystość stylu fotograficznego w wyglądzie ostatecznym obrazu, ale nie zaglądamy autorowi do pracowni i nie wtrącamy się do przebiegu jego pracy, bo to jest dziedzina, w której on jeden jest gospodarzem, sędzią i wyrocznią. Niech czyni jak chce, byleby stworzył piękny obraz fotograficzny. Na tem jedynie polegać może czystość fotografii.”

„Pejzaż jest stanem duszy człowieka żywego i trwać będzie tyleż, ile ludzkość. Biorąc po ziemsku — pejzaż jest wieczny. Ten horoskop jest ważny i dla pejzażu fotograficznego, jeśli fotografia ma być sztuką, a nie zabawą.”

Prof. Bułhak umiłował pejzaż, pisząc:

„...wzywam was wszystkich do pracy nad utwaleniem naszego krajobrazu i wołam: idźmy do ziemi, poznajmy zbliżona jej niewystawione piękno i zachowajmy jego obraz, zanim nie został zniszczony i zbezszcześczoney.”

„Miasto — to gigantyczny wysiłek ruchu i pracy, a te mają swój wyraz plastyczny i swoją poezję, dostępną dla urbanisty o zdrowej wrażliwości artystycznej.” „Architektura jest w fotografii tematem, najbardziej uzależnionym od rodzaju i budowy kamery, dlatego to fotografowanie jej wymaga nie tylko poczucia bryły i plastyczności, ale i pewnych specjalnych wiadomości technicznych.”

„Pierworzędnym warunkiem, od którego zależy niemal cała wartość artystyczna zdjęcia, jest naświetlenie. Nie znaczy to, że dobre naświetlenie zapewnia zdjęciu tę wartość zależną od wielu jeszcze innych warunków.”

„Dla wielu fotografów, do których zaliczam i siebie, prześwietlenie stanowi naświetlenie normalne” (słowa Roberta Demachy'ego, przypisek autora „Estetyki”).

„Chociaż ...na upartego prowadzić mogą do celu plastycznego i inne drogi, może byłoby warte zapamiętania te trzy etapy pracy fotograficznej, będące wzajemnymi następstwami: 1) prześwietlenie, 2) negatyw wzorowy, 3) obraz malarsko-zadawalniący.”

„...Filtr jest narzędziem pierwszorzędnej wagi, nieodzownym dla każdego fotografa — narzędziem pierwszej potrzeby, które nabywać należy od razu — jednocześnie z obiektywem.”

„Wywołanie i opracowanie chemiczne negatywu, prowadzone bez estetycznej myśli przewodniej, a z bezmyślnym automatyzmem, psuje najlepiej skomponowane zdjęcie, gdyż zniekształca gamę światłocienia, prowadząc ją do krańcowej czerni i bieli.”

„Nie trzeba się zrażać nadmierną kontrastowością negatywu, gdyż można go prawie zawsze złagodzić pod względem tonalnym przez osłabienie nadsiaczanem amonowym”.

(Receptę na osłabiacz amonowy podajemy w „Rozmaitościach”, przyp. Redakcji.)

Odnośnie sprzętu fotograficznego Prof. Bułhak twierdzi, że:

„...dziś nikomu już nie powinno być obcem, że współczesny przemysł fotograficzny stoi bardzo wysoko i narzędzi i materiałów złych nie wyrabia prawie wcale.”

„Pamiętaj, że jesteś fotografem polskim, nie międzynarodowym, obywającym się bez ojczyzny. Kupuj tylko krajowe materiały. Dzisiaj mamy już płyty, błony, papiery i chemikalja polskie zupełnie dobre. Żądaj ich wszędzie, a zagranicznych unikaj — tem bardziej, że są o wiele droższe. Pamiętaj, że używając materiałów obcych, popierałbyś przemysł obcy ze szkodą dla krajowego i zasłużyłbyś na miano złego obywatela swego kraju.” (Oto jedno z dziesięciu przykazań dla młodzieży fotografującej.)

„Dawid Oktawjusz Hill, urodzony w Perth w Szkocji w roku 1808, był malarzem pejzażystą, kształcił się w Edynburgu i obok malarstwa olejnego uprawiał również z zamiłowaniem litografię.” „Przypadek zrządził, że Hill stał się pierwszym fotografikiem, pionierem arcyzmu w pierwszych latach istnienia fotografii.”

„Miło jest pomyśleć dzisiejszemu fotografikowi, walczącemu o godność swej sztuki, że prawie sto lat temu, w zaraniu jej istnienia, pierwszy przyjaciel i wyznawca fotografii znalazł się wśród malarzy, wśród tych samych, którzy później stali się najzacieńszymi jej przeciwnikami — w swoim czasie nie bez słuszności może — ale którzy ze znacznie mniejszą słusznością pozostają nimi jeszcze dzisiaj.”

„Rozdział o Hillu uważam za najważniejszy z całej niniejszej książki, a dokładne zaznajomienie się z jego dziełem — za kamień węgielny fotografii światowej.”

„My, Polacy, idziemy w fotografice drogą własną, bez naśladowania inżynieralnej jednostronności zachodu.” „...„nasza sztuka fotograficzna jest charakterystycznie odrębną, ponieważ jest — sztuką polską.” „Zrobiło się w każdym razie tyle, że polski arcyzm fotograficzny istnieje i daje coraz nowe dowody swego rozwoju, zaczyna być uznawany przez artystów z innych dziedzin, przez krytykę, przez oświeconą publiczność, został już zauważony i pochlebnie oceniony zagranicą.”

„Przed czterema laty na zjeździe delegatów w Poznaniu zostało założone stowarzyszenie — Fotoklub Polski, jako całkiem odrębne zrzeszenie o charakterze artystycznym i reprezentacyjnym, które zjednoczyło elitę fotografików ze wszystkich dzielnic Polski. Godność członka Fotoklubu Polskiego jest udzielana jedynie za wybitne zasługi artystyczne lub naukowe na polu fotograficznym i w chwili obecnej piastuje ją tylko 31 osób...”

„Wspólne miłujące obcowanie z prawdą lub pięknem zbliża ludzi obcych i dalekich i zgromadza ich przy tych samych ołtarzach.” „Toteż nieznanym moim przyjaciołom przedewszystkiem poświęcam to zakończenie mojej pracy, podjętej i wypełnionej z życzliwą o nich myślą, z pragnieniem zadzierzgnięcia między nami jeszcze jednego węzła serdecznego.”

Ostatni, to jest XXXV rozdział „Estetyki Światta” zatytułowany „Radość oczu i serca w fotografice” kończy się bardzo znamienym wywodem autora: „Trzeźwy rozum i ścisłość obliczenia nie wystarcza tam, gdzie trzeba patrzeć, czuć i trudzić się sercem”.

Książkę swoją autor kończy słowami: „Dalecy, nieznanani towarzysze i przyjaciele — fotografujcie sercem!” a dalej:

„Zamykając temi słowami moją ostatnią już może książkę o fotografice, chciałbym im nadać wagę testamentu, ponieważ wyrażone w nich zasady były treścią mego życia.”

Jestem zdania, że „Estetyka Światta” ogromnie wpłynie na obecny stan polskiej fotografii, toteż dzieło to powinien jaknajprędzej poznać każdy fotograf o jakichkolwiek ambicjach osobistych.

Zenon Maksymowicz

Poznań, w listopadzie 1935.

PAPIERY FOTOGRAFICZNE „ERO”

W tych dniach Zakłady „Ero” wyprodukowały pierwsze emulsje wszelkiego rodzaju papierów fotograficznych. Dla informacji podajemy gatunki tychże papierów z krótkim omówieniem zastosowania ich w pracach fotografatorów i zawodowców.

„Bromero” to wysokoczuły papier bromosrebrowy do powiększeń aparatem bez- i kondensatorowym. Wyrabiany jest w dwóch gradacjach jako normalny i kontrastowy (twardy), naturalnie o różnych powierzchniach, począwszy od błyszczącej poprzez półmatową, matową, grawurową a skończywszy na ziarnistej i drobnoziarnistej. A więc do obrazów o różnych charakterach. „Bromero”, po wybieleniu w kąpeli z żelaziczankiem potasowym **8** czerwonym, doskonale sepjuje się w siarczku sodowym.

„Mistrzowski” (Portretowy). Papier ten, jak już sama nazwa wskazuje, przeznaczony jest specjalnie dla prac w zakresie fotografii zawodowej. Niemniej jednak może być stosowany przez amatorów, choćby dlatego, że papier „Mistrzowski”, jako papier chlorobromosrebrowy o ciepłej, brunatno-czarnej tonacji, nadaje się doskonale do styków o pięknych przejściach z światła do cieni. (Naturalnie zależne to jest też od negatywu.) Z uwagi na zwiększoną jego czułość, można używać go również do powiększeń. Nie zależnie od tego „Mistrzowski” daje się pięknie barwić uranem lub barwnikami selenowemi jak np. „Senol”.

„Omnilux” papier „gazowy” (chlorobromosrebrowy) w 3 gradacjach: normalny, twardy i bardzo twardy. Jest to materiał światłoczuły odpowiedni wyłącznie do kopjowania odbitek stykowych nawet z negatywów zupełnie beznadziejnych (emulsja bardzo twarda). „Omnilux” daje tony o pięknej niebiesko-czarnej barwie, a to dzięki jego specjalnej strukturze chemicznej.

Jakiego więc używać papieru! Pytanie takie postawiłby każdy amator. Otóż do kopjowania odbitek stykowych:

z negatywów normalnych — papier „Mistrzowski” lub „Omnilux” normalny,

z negatywów twardych — papier „Mistrzowski”,

z negatywów miękkich lub silnie przejrzystych — „Omnilux” twardy lub bardzo twardy (wybór zależny jest od stopnia gęstości negatywu).

Do powiększeń stosować papier bromowy „Bromero” lub wysokoczuty papier chlorobromosrebrowy „Mistrzowski”.

Naturalnie wskazówki te są powierzchowne, bowiem i tak każdy negatyw wymaga indywidualnego opracowania. Zresztą dokładne sposoby użycia dopakowywane są do każdej paczki papieru „Ero”.

Celem zapoznania Szan. Czytelników „E-Fota” z powyższymi papierami Fabryka „Ero” rozesała większe ilości próbek, które posimy żądać u swoich miejscowych dostawców wzgl. wprost w Wytwórni, Poznań, Wielka 14.

Redakcja „Ero-Fota” wypróbowała powyżej omówione papiery, otrzymując wyniki nadzwyczajne. Jeżeli teraz zważymy, że już pierwsze próby wykazały doskonałe wartości, — to jest to naprawdę wielki sukces polskiego przemysłu fotograficznego. Czekamy więc na uznanie Szanownych Czytelników „Ero-Foto”.

WSZYSTKIM NASZYM SZANOWNYM CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM ŻYCZYMY JAKNAJLEPSZYCH PLONÓW FOTOGRAFICZNYCH W ROKU 1936

REDAKCJA KWARTALNIKA „ERO-FOTO”
I WYTWÓRNIA FOTOCHEMICZNA „ERO” W POZNANIU.

ROZMAITOŚCI

Zdjęcia przy magnezji

Zdjęcia te nie wymagają specjalnych zabiegów. Pamiętać jedynie należy o pięciu fazach, zdążających do poprawnych wyników:

- I. ustawienie ostrości przy pomocy tabeli metrażowej aparatu,
- II. zbadanie na matówce lub przez celownik, czy wszystko, co zamierzamy sfotografować, jest na polu widzenia obiektywu,
- III. uregulowanie migawki na „czas”, przysłonięcie obiektywu do F:11,
- IV. zapalenie magnezji za aparatem nieco zboku na wysokości około 2 m,
- V. wywołanie w wywoływaczu miękko pracującym.

Podczas zdjęć przy magnezji światło pokojowe niekoniecznie musi być zgaszone, baczyć tylko należy, by nie było ono na polu widzenia obiektywu.

Wywoływacz „drobnoziarnisty”

„Drobnoziarniste” wywoływanie zawsze jeszcze jest aktualne, choć dawno już amatorzy wiedzą, że drobne ziarenko negatywu zależne jest w lwiej części od struktury chemicznej samej emulsji.

Naturalnie, że i wywoływacz odpowiednio dostrojony wpływa dodatnio na ostateczny wygląd negatywu, toteż podajemy nową receptę za Inż. E. Rossowem („Photofreund”):

- 12,5 g paraphenylendiamin
- 10 g glicyny,
- 100 g siarczynu sodowego bezw. (do analizy),
- 1000 ccm wody przegotowanej ostudzonej.

Po przefiltrowaniu całości do jednorazowego użytku bierze się:

- 125—150 ccm tego roztworu na
- 420 ccm wody przegotowanej.

Czas wywoływania dla materiałów panchromatycznych 20 minut przy temperaturze 22° C, przyczem otrzymuje się negatywy miękkie.

Jeśli chodziłoby o negatywy normalne, wystarczy przedłużyć wywoływanie do 25 minut przy tej samej temperaturze. Ze względu na możliwość wytwarzania się zmarszczeń emulsji, wskazane jest utrwalanie w utrwalaczu hartującym, płókanie zaś w wodzie zmienianej możliwie o temperaturze 20—22° C.

Wywoływacz słężony

dla płyt, filmów i papierów według kalendarzyka „Ero”:

- 1 l wody destylowanej lub przegotowanej i ostudzonej,
- 5 g metolu,
- 125 g siarczynu sodowego krystalicznego (sulfid),
- 10 g hydrochinonu,
- 75 g węglanu potasowego (potaż),
- 2 g bromku potasowego.

Do użycia bierze się 1 część wywoływacza na 4—5 części wody. Temperatura 18—20° C. Wywoływanie płyt lub filmów trwa około 5 minut, papierów „Bromero” 1½—2 minut, papieru „Omnilux” 40—80 sekund.

Utrwalacz kwaśny

1 l wody,
200 g tiosiarczynu sodowego,
25 g piosiarczynu potasowego.

Używać bez rozcieńczenia. Temperatura 18—20° C. Utrwalanie trwa około 10 minut.

Oslabiacz Farmera

Oslabiacz ten stosuje się do negatywów z nalotem (dymek), lub silnie przyczerzonych na całej przestrzeni płyty.

Okolo 5 ccm 10% roztworu żelazicjanku potasowego czerwonego mieszamy w 100 ccm wody, w której przedtem rozpuszczono 30 g tiosiarczanu sodowego. Farmer reaguje dosyć szybko, bo mniejwięcej po 4 minutach negatyw jest wystarczająco rozjaśniony.

Po powyższej kąpieli negatyw płóćce się normalnie, jak po utrwalaniu, to jest około 1 godziny w bieżącej wodzie.

Oslabiacz amonowy

Jest to idealny związek chemiczny do osłabiania negatywów silnie kontrastowych, to jest o małych przejściach tonalnych (bez dymku). Do użytku sporządza się 3% roztwór nadsiarczanu amonowego, w którym to roztworze negatyw pozostaje około 5 minut. Konieczne jest przytem nieustanne kołysanie wanienką, aby uniknąć nierównomiernego osłabienia. Po kąpieli w nadsiarczanie amonowym i lekkim wypłókaniu płyty w wodzie, przerywa się reakcję amonu w 5% roztworze siarczynu sodowego, poczem następuje normalne płókanie.

Jakkolwiek Farmer pracuje zupełnie pewnie i w czasie wyżej podanym a najdalej w 6-ciu minutach negatyw musi się osłabić, to nadsiarczan amonowy jest dosyć kapryśny i często powoduje bardzo powolną reakcję, a niekiedy zaś osłabia już w 3 minutach. Wobec więc amonu należy być niezwykle ostrożnym, nie szczędząc czasu tak na idealne płókanie przed osłabianiem, jakoteż na ciągłą kontrolę podczas samego osłabiania.

Pamiętajmy, że tylko dobrze opracowane negatywy godne są powiększeń i wogóle dalszej obróbki.

Żółty dymek

Na płytach o podwójnej emulsji, jak np. „Avia” i „Bi-Planochrom” zjawiać się może t. zw. żółty dymek. Dzieje się to na skutek niemożliwości idealnego spłókania wywoływacza, zawartego w dosyć grubej emulsji płyty, w zwykłej wodzie. Zapobiec temu można przez zastosowanie 3%-go wodnego roztworu kwasu octowego w ciągu 20 do 30 sekund zaraz po wywołaniu zamiast opłókiwania w zwykłej wodzie.

NASZE ILUSTRACJE

Jak każdy przedtem, tak i rok 1936 zaczął się szaleństwem karnawałowem. I oto p. Zofja Stelmachówna, T. M. F. P. zainterpretowała w swym obrazie „Karnawał” symbol takiego „szaleństwa”. Sądząc po naturalnym uśmiechu, — rozbawiona niewiasta w wirze balu, widzi w splocie baloników coś pięknego a zarazem tak... nieuchwytnego. Układ całości i oświetlenie wprawia widzów w oczarowanie a przynajmniej w chwilowe zapomnienie szarych dni ubiegłego roku.

Autorce serdecznie gratulujemy, i w imieniu 25 000 Czytelników „Efota” dziękujemy za wprowadzenie nas w tak miły nastrój.

Różni, różnie zapastrują się jednak na karnawał. Jest wielu bowiem, a między innymi i piszący te słowa, spędzających karnawał wśród ośnieżonych turni potężnych Tatr. Czyż widok tatrzański zmieniający się co chwilę jak w kalejdoskopie nie jest najpiękniejszą zabawą w roku naturalnie w wyobraźni turysty-narciarza? „Pejzaż Tatrzański” (3-cia strona wkładki) przedstawia łańcuch gór specjalnie ujęty pod światło, a to dla podkreślenia motywu głównego, t. j. łańcucha Tatr z majestatycznie panującą tu Swinicą. Na pierwszym planie sterczące „deski” mają na celu nadanie obrazowi perspektywy. Zupełnie odmiennym typem studjum zimowego jest bezsłoneczna „Zawieja śnieżna w Tatrach”. W trakcie t. z. kurniawy, narciarz jest niemal bezradnym i biada mu jeśli w tym czasie znajdzie się gdzieś wyżej, zdala od schroniska... Tym razem jednak udało się autorowi „Zawiei” spocząć wygodnie na barjerze werandy i marzyć o Żabiej Przełęczy. Wdali w wichurze śnieżnej rozplynęła się gdzieś groźna Cubryna, jeno „pocziwy” Mnich pełni wartę nad Morskiem Okiem, by za chwilę ustąpić tego zaszczytu poprzedniej.

Alumn Ignacy Wieczorek z Krakowa pokazał zimę z innej strony. Jego „Ośnieżone beczki” przypominają nam jakieś zapomniane podwórze. W obrazie tym mamy niezbity dowód, że piękne motywy wszędzie się znajdują, jeno trzeba je dojrzeć i odtworzyć w fotografice. Dlatego też obraz „Ośnieżone beczki”, mimo skromnego rozmiaru 10×15 cm wyróżniono na I. konkursie „Ero”.

Miasto w noc zimową jest jedną bajką „z tysiąca i jednej nocy”. Pozwolitem sobie na takie porównanie dwu rzeczy, nie mających ze sobą nic wspólnego, bo piękne zdjęcie pełne światła i cieni jest fizyczną niemożliwością w bezsłoneczny dzień, których mamy aż za wiele. Jednak spryt fotomatora ominął w prosty sposób nieprzyjaciela — ponury dzień — i jął się fotografii nocnej. Co ona daje, proszę stwierdzić naocznie w pracy p. Dzierżkraj-Morawskiego, T. M. F. P. p. t. „Postój nocny”...

Maksymowicz

PRENUMERUJ CIE POLSKIE PISMA FOTOGRAFICZNE!

NASI CZYTELNICY PRZY PRACY

Kącik krytyczny

Zima daje niezliczoną ilość tematów dla fotoamatora. Jest ona poprostu kopalnią motywów. Ale motywy te wymagają specjalnego podejścia i opracowania. Nie chcę wchodzić tutaj w dziedzinę kompozycji, bo ta przecież musi być brana pod uwagę zawsze bez wyjątku, ale przypomnieć o warunkach, zmierzających do dobrych wyników technicznych.

Otóż dobre oddanie śniegu zależne jest od czterech czynników: słońce, płyta, względnie film o wysokiej ortochromazji, żółty filtr o średniej gęstości (dwukrotny) i umiejętnie wywołanie wywoływaczem wyrównawczym, a w każdym razie powolnym.

Powyższe uwagi mają połączenie z obecnym „kącikiem krytycznym”, którego tablica przedstawia obrazy zimowe z naszego pierwszego konkursu fotograficznego.

Doskonałe oddanie śniegu w obrazie(1) „Zima” p. Wł. Chojackiego ze Lwowa, jak niemniej poprawne i piękne ujęcie fragmentu zimowego wskazuje na amatora poważnie traktującego fotografię. Łódź piękny ten motyw ma tyle przestrzenności dzięki dobremu rozmieszczeniu planów i szczęśliwemu wyborowi oświetlenia, że nic nie pozostaje innego, jak opracować go w dużym rozmiarze.

To samo co powyżej, mogę stwierdzić w drugim zdjęciu p. t. „Śnieg”(2) p. Szemczuka z Przemyśla. Śnieg jako taki, będąc w stanie lekkiego stopnienia i ujęty pod światło, daje wrażenie jak gdyby chmur widzianych z samolotu. Ale na pierwszym planie sterczą końce nart, te zaś przypominają śnieg. Właśnie te końce nart, dalej kijek i buty widoczne na zdjęciu złożyły się na obrazek z dziedziny t. z. „małych motywów”. Jakże silnie różnią się one od „motywów wielkich”, których godnym przykładem na naszej tablicy jest „Zima”. Autorowi „Śniegu” radzimy również popробować powiększeń ew. na wysokoczułym papierze „Bromero”.

„Z tułaczki po Tatrach” p. Monasterskiego z Warszawy(4). Fotos o charakterze pamiątkowym, niemniej estetycznie ujęty. Narciarz zajęty przygotowywaniem „desek”, tuż obok niego towarzysząca, zapewne badająca teren, to miła grupka. Dobrze tło z podhalańskiego pejzażu dopełniają całości. Coś jednak temu obrazkowi brakuje, bo śnieg jest martwy. Otóż odczuwa się brak słońca, bez którego nie może być tej wspaniałej gry światła, jaką widzimy np. w „Śniegu” p. Szemczuka.

Inaczej wogóle przedstawia się kwestja słońca w zdjęciu p. Poręby z Nadwórnej p. t. „W promieniach słońca”(6). Jest go tam istotnie wiele, i gdyby nie to, że autor nie zastosował żółtego filtra, wszystko byłoby w porządku. Śnieg oblatany prążkiem słońcem wyszedł za biały, zaś czerń lasu i kostjomy narciarek za ciemno. A może zdjęcie wywołano zbyt twardym wy-

wywołaczem?

Abstrahując od tego, zdjęcia zimowe wymagają wywołacza wyrównawczego nie dopuszczającego światła do krańcowego zaczernienia ich na płycie. Prosimy wypróbować następującą receptę:

5 g metol
100 g siarczyn sodowy bezw.
2 g hydrochinon
2 g borax

Czas wywołania 7 minut przy 18—20° C.

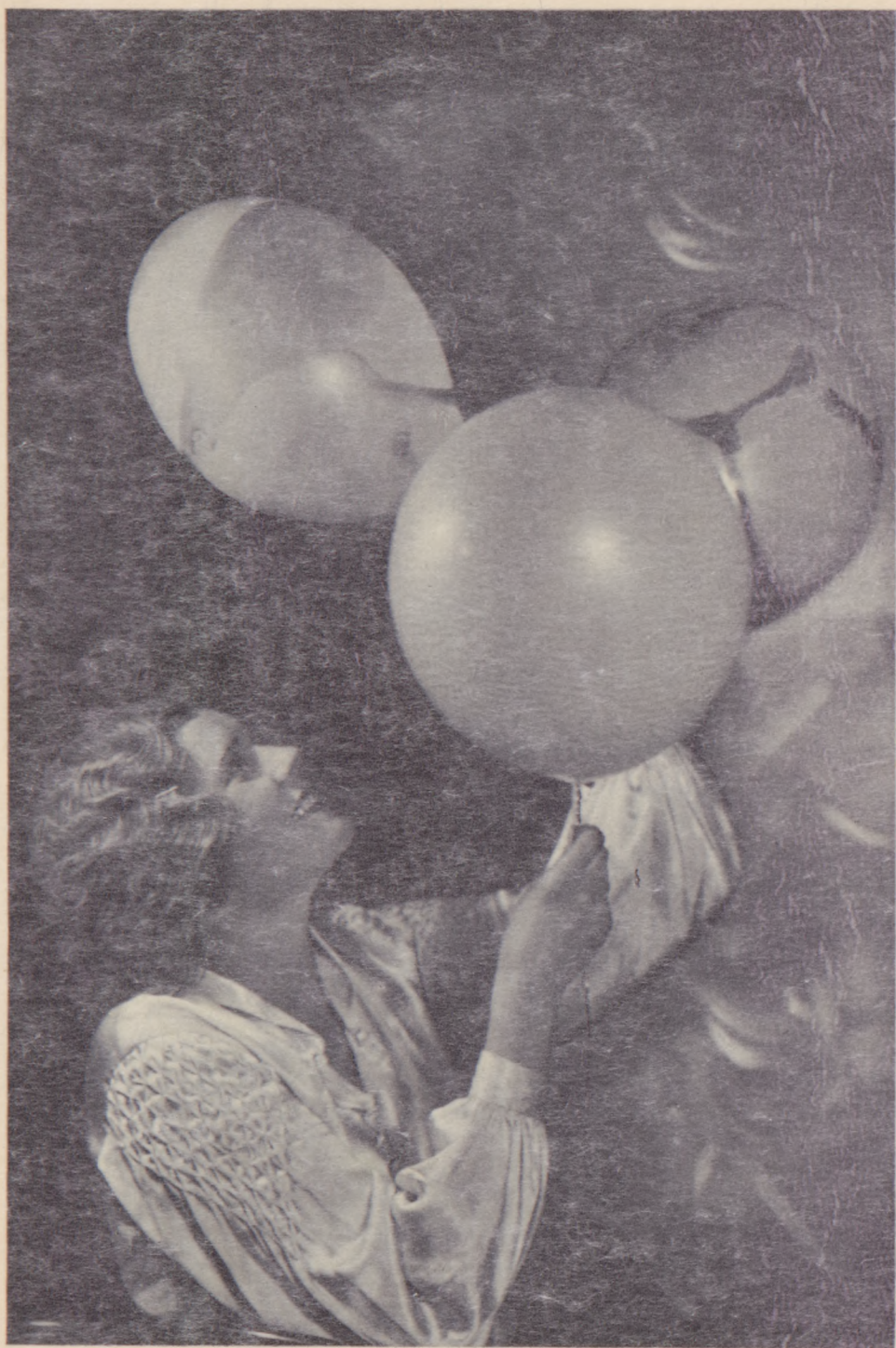
„Idylla” p. Milczyńskiej z Poznania(5) zdradza chęć odtwarzania rzeczy symbolicznych. Istotnie rzecz ta w założeniu jest dobra. Dla lepszego uwytknienia tematu głównego, wskazaniem jest obciąć obrazek, po linje naznaczone w reprodukcji. Ale prócz tego ta „kogucia parka” zlewa się z tłem, cośkolwiek za ciemnem. Mam wrażenie, że obraz ten wypadłby znacznie lepiej w powiększeniu na miękkim papierze bromowym.

„Na skraju zagajnika” p. B. Kaczmarka z Chojnic, Pom.(3) przedstawia się dodatnio, jeśli weźmiemy pod uwagę ujęcie tych kilku drzew z rozmyślnem ustawieniem pierwszoplanowego pnia nieco z boku, a więc w miejscu silnem dla oka. Całość zyskałaby więcej, gdyby pusta plama nieba wypełniona była chmurami. W prostej drodze: słońce i żółty filtr poza barwoczułą i przeciwodblaskową płytą usunęłyby to niedociągnięcie i dlatego warto powtórzyć ten motyw.

Tematowo zupełnie inną pracę przysłał na konkurs p. H. Nowak z Gniezna: „Dziecko”(7). Piękna myśl i realizacja, choć nie mogę się powstrzymać od zwrócenia uwagi na zbyt monotonne oświetlenie tak twarzy, jak i całego korpusu. Również cośkolwiek rażą opalone ręce, choć gdyby cały korpus był równomiernie opalony, nie możnaby dojrzeć widocznych na zdjęciu jasnych plam. Jestem zdania, że główne źródło światła ustawione po prawej stronie dziecka na wysokości ramion i w odległości jakichś 3 m oraz jedna lampa (mowa o sztuczne światło) słabsza ponad głową, nieco z przodu, dałoby pełną gamę plastyki. W każdym razie motyw p. Nowaka jest bardzo oryginalny, tem więcej, jeśli dojrzymy miękkość konturów, które dobrze harmonizują z psychiką dziecka. (Miękkość konturów otrzymuje się przy pomocy specjalnych szybek jak np. „Duto”).

Na zakończenie pragnę wyrazić życzenie, aby dla dalszych naszych „kącików” przysyłano zdjęcia takie, jakie są w ostatnim. Byłby to piękny objaw, i sprawdzian ogromnego zwrotu w pracach fotoamatorów. Zresztą łatwo zrozumieć, że obraz fotograficzny estetycznie skończony daje głębsze zadowolenie.

Jednocześnie bardzo prosimy na przyszłość dokładnie zaznaczać na odwrocie nadsyłanych prac: tytuł obrazu, materiał negatywowy i gatunek użytego papieru. Obrazy bez zarzutu zamieszczać będziemy w wkładce ilustracyjnej jako plansze.



KARNAWAŁ

Zofja Stelmachówna, Poznań

Oryginał na papierze „Ero” Mistrzowski



ZAWIEJA ŚNIEŻNA W TATRACH

Zenon Maksymowicz

Negatyw na błonie kinowej „Ero” Prestochrom 260 Sch.
Oryginal na papierze „Bromero”



OŚNIEŻONE BECZKI

Ignacy Wieczorek, Kraków

Negatyw na płycie „Ero” Super-Orto Antihalo 200 Sch.



PEJZAŻ TATRZAŃSKI

Zenon Maksymowicz

Negatyw na błonie kinowej „Ero” Prestochrom 26^o Sch.
Oryginał na papierze „Bromero”



POSTÓJ NOCNY

Dzierżykraj-Morawski, Poznań

Oryginał na papierze „Bromero”



1



2



3



4



5



6



7

Naturalnie tylko prace wykonane wyłącznie na materiałach „Ero” będą brane pod uwagę, a to dla zmanifestowania, że **Polski Przemysł Fotograficzny obecnie jest już samowystarczalny** (rozumie się po pominięciu aparatury).

Benroht

WYNIKI NASZEJ ANKIETY

Odpowiedzi na ankietę otrzymaliśmy 2439, z których 25 najlepszych nagrodziliśmy fabrykatami „Ero” na ogólną sumę 250,— Złotych. Odpowiedź pierwszą — najlepszą p. Dra med. Czesława Zagórskiego, kierownika Pracowni Naukowej Zakładu Medycyny Teoretycznej przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, pozwoliliśmy sobie poniżej umieścić.

Powracając do wzmianki w poprzednim zeszycie „Ero-Fota”, spieszymy jeszcze raz uprzejmie podziękować wszystkim tym Czytelnikom, którzy nie szczędzili czasu na wzięcie udziału w naszej ankiecie.

REDAKCJA.

Korzystając z ankiety „Ero”, zabieram i ja głos, chcąc wypowiedzieć się na temat płyt „Ero”, które używam w mej pracowni naukowej Zakładu Medycyny Teoretycznej.

Ponieważ jednak niesposób wszystkich danych umieścić na krótkiej nieco kartce ankietowej, ujmę to w następujący sposób:

ad 1. Jak dawno pracuję na materiale „Ero”? — zdaje mi się, że już bardzo dawno (a dowód to tylko tego, że nie mam niepowodzeń, pracując wyłącznie na materiale „Ero”) — gdyż od zarania fabryki „Ero”, to jest od dnia w którym płyty te pojawiły się na rynku lwowskim. Dawniej pracowałem na materiale Gevaertowskim i Agfa, ponieważ fotografia naukowa wymaga płyt bez żadnych usterek i niedających jakichś niemiłych niespodzianek. Obecnie jednak używam tylko płyt „Ero” i to „Super Ero Orto Antihaló”, „Avia”, „Fotomechaniczne” i „Przeźroczowe”.

Skala bowiem zapotrzebowania jest bardzo obszerna, jeśli się zważy, że zdejmować muszę, nie tylko anomalja rozwoju człowieka, przebieg jego nerwów, naczyń krwionośnych, szczątkowe mięśnie, zrastanie złamanych kości, zwoje i komory mózgowie, ale także nastrzykane kolorowemi masami preparaty narządów jak serce, wątroba etc., dalej preparaty histologiczne dostępne oku ludzkiemu tylko za pośrednictwem mikroskopu — a więc mikro-fotografja. Poza tem nie obejdzie się i bez zdjęć różnych wykresów, — widomy znak czynności niewidocznych dla nas cząstek naszego ustroju, — które

za pośrednictwem zawitej konstrukcji przenosimy na czarny okopcony walec. Również i różne rysunki i szematy domagają się przeniesienia na płytę fotograficzną, celem posłania odbitek dla różnych pism naukowych i ludzi nauki — a nadto nieraz zachodzi potrzeba przedstawienia na jakimś wykładzie większej liczbie ludzi — poczynionych badań — więc przezrocza.

I wszystko to, obecnie mogę wykonać na materiale krajowym „Ero” nie obawiając się, że nie doznam zawodu, a to w fotografii naukowej bardzo dużo znaczy — bo nie zawsze trafia się okazja zobaczyć „coś” dwa razy.

ad 2. Obok wspomnianej wyżej pewności pracy (więc usunięcie obawy zawodu) jest możliwość wyratowania każdego zdjęcia prześwietlonego, gdyż mimo znacznej czułości płyt dadzą się one ratować w stopniowanym wywoływaczu — skala bowiem naświetlenia jest dość duża.

Ponadto mam ładne stopniowanie najjaśniejszych światła i najgłębszych cieni, oraz możliwość kilkunastokrotnego powiększenia dzięki drobnemu ziarnu emulsji. To wszystko składa się na to, że płyty „Ero” jako w najwyższym stopniu przeciwodblaskowe i barwoczułe obdarzone wspomnianymi wyżej zaletami, nadają się na idealny materiał dla pracowni naukowych.

ad 3. Mam do dyspozycji kilka aparatów o wymiennych obiektywach. Używam obiektywów: Tessar Zeiss'a 1 : 4,5 o różnych ogniskowych, Planary Zeissa o różnym świetle i ogniskowych, nadio Rodenstocka Eurynar, oraz Leitza Elmar 1 : 3,5, $f = 5$ cm, a dla celów reprodukcyjnych Apochromaty. Co do wywoływaczy to stosuję rozwór „metol-hydrohinonowy” według recepty fabryki „Ero”, nadto nieraz dla specjalnych celów, używam wywoływaczy według zbioru recept Dra Rudolpha (niemiecki podręcznik).

ad 4. Mój zawód lekarski mało pozostawia mi czasu na rozczytywanie się w literaturze fachowej fotograficznej. Czytam jednak obok wszystkich pism polskich, książki dotyczące fotografii w języku niemieckim i miesięczniki niemieckie.

Brak czasu nie pozwala mi na należenie do klubów fotograficznych — dawniej należałem do Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Jedyne kursy jakie przeszedłem i ciągle przechodzę, to potrzeba, naprawdę cennego zdjęcia fotograficznego.

ad 5. Pragnąłbym, by płyty były lepiej hartowane, bo mimo dodatku aluminium chromowego nieraz „drzę” o całość brzegów płyty. Poza to zdarza się, że płyta schnie bardzo leniwie — czy nie da się to usunąć?

ad 6. Pismo „Ero-Foto” oglądałem. Jego wygląd zewnętrzny jak i treść podoba mi się. Pragnąłbym jednakże widzieć w nim rozszerzoną rubrykę „Rozmaitości”, „Więści ze świata” oraz „Kącik krytyczny”.

Wszystkie te trzy rubryki już w niniejszym numerze powiększyliśmy nieco, z tą tylko zmianą, że w miejsce rubryki „Więści ze świata” wprowadziliśmy „Kronikę kwartalną”. (Przyp. Red.)

Sądzę, że dobrzeby było otworzyć skrzynkę pytań i odpowiedzi, t. j. drukować pytania w całości i szczegółowe odpowiedzi. W drobnych pora-

dach zaś podawać obok porad dla początkujących, też porady takie jak z dziedziny mikrofotografji, fotografji naukowej, dokumentarnej, reprodukcyjnej i przeźroczowej.

(W następnym zeszycie zamieścimy rozprawkę na temat mikrofotografji. Przyp. Red.)

ad 7. Udziału w konkursach narazie nie brałem.

Sądzę, że moje uwagi mogą przydać się niejednemu Koledze, pracującemu w fotografji naukowej, na materiale zagranicznym — gdyż „cudze chwalicie, swego nie znacie”.

Lwów, w lipcu 1935 r.

Dr. med. CZESŁAW ZAGÓRSKI

II KONKURS FOTOGRAFICZNY WYTWÓRNI „ERO“ W POZNANIU

Wychodzimy z założenia, że polski fotoamator winien pracować na rdzenie polskim materiale światłoczułym, spełniając w ten sposób miły obowiązek wobec przemysłu krajowego, stojącego już dzisiaj na bardzo wysokim poziomie. W tej myśli Redakcja „Ero-Fota” w porozumieniu z Dyrekcją Wytwórni „Ero” zaczyna rok 1936, rozpisując równocześnie konkurs fotograficzny z licznymi nagrodami za najlepsze prace sporządzone na fabrykatch Wytwórni „Ero”, a więc zdjęcia na płytach wzgl. filmach, natomiast odbitki lub powiększenia na papierach tejsze fabryki.

Termin — 15 września 1936 r.

Warunki konkursu:

1. Temat, technika i format obrazu dowolny.
2. Najmniejsza ilość obrazów cztery.
3. Wszystkie prace muszą mieć na odwrocie uwidocznione godło autora, tytuł obrazu, gatunek błony lub płyty oraz gatunek papieru zużytego do sporządzenia styku ewf. powiększenia.
4. Przesyłki prosimy skuteczniać jako „druki” zwykłe lub „polecone”. Do każdej przesyłki należy załączyć zalepioną kopertę, oznaczoną tem samem godłem co obrazy, wewnątrz której ma mieścić się imię i nazwisko oraz adres autora, jakoteż znaczki pocztowe na porto zwrotne.
5. Udział w konkursie mogą brać wszyscy amatorzy zamieszkujący na obszarze Polski.

6. Ostateczny termin nadsyłania obrazów nie będzie przedłużany, upływa 15 września 1936 r. Przesyłki prosimy adresować: Wytwórnia Fotochemiczna Ero w Poznaniu, ul. Wielka 14 z dopiskiem „Konkurs Fotograficzny”.

Nagrody za najlepsze prace:

I nagroda honorowa list uznania i w gotówce	zł 100.—
Druga I nagroda materiał światłoczuły „Ero” wartości	zł 100.—
II nagroda materiał światłoczuły „Ero” wartości	zł 75.—
III nagroda materiał światłoczuły „Ero” wartości	zł 50.—
IV nagroda materiał światłoczuły „Ero” cztery premje wart. zł 25.—	zł 100.—
V nagroda materiał światłoczuły „Ero” pięć premji wart. zł 15.—	zł 75.—
VI nagroda materj. światłoczuły „Ero” dziesięć premji wart. zł 10.—	zł 100.—
VII nagroda mat. światłocz. „Ero” dwadzieścia premji wart. zł 5.—	zł 100.—

Ogółem zł 700.—

Wszystkim zdobywcom nagród będzie przysługiwać prawo wyboru towaru, który obliczy się ściśle wg. oryginalnych cen katalogowych. Naturalnie nagrody rozesłane będą natychmiast po porozumieniu się autorów-zdobywców z fabryką.

8. Po ustaleniu nagrodzonych obrazów nastąpi otwarcie kopert z nazwiskami autorów, zaś wyniki konkursu ogłoszone będą w jesiennym numerze „Ero-Fota”. Wszystkie obrazy nagrodzone będą reprodukowane, a Redakcja zastrzega sobie nadto prawo reprodukcji i krytyki innych obrazów, chociaż nienagrodzonych, nie naruszając jednak praw autorских.
9. Sąd konkursowy (Jury), którego postanowienia są nienaruszalne i ostateczne stanowią pp.:
- Prof. Stanisław Matecki, Art. malarz,
Dzierżykraj-Morawski, Art. fotograf,
Władysław Kaiser, Właściciel Zakładów „Ero”,
Kazimierz Igler, Dyrektor Zakładów „Ero”,
Zenon Maksymowicz, Redaktor „Ero-Fota”.
10. Fabryka „Ero” zastrzega sobie prawo okazania się negatywem oraz wypożyczenia go na przeciąg około 3 miesięcy, celem wykorzystania przez wydział reklamy Wytwórni „Ero”. Po ukończeniu konkursu wszystkie obrazy będą zwrócone, za wyjątkiem przeznaczonych do reprodukcji, które również będą zwrócone, lecz nieco później.
11. Obrazy wyróżnione pierwszymi nagrodami oraz drugą i trzecią przechodzą na własność Zakładów „Ero” w Poznaniu.
12. Każdy nadsyłający swe obrazy tem samem akceptuje warunki II konkursu. Dla uniknięcia ewtl. korespondencji w sprawie naszego konkursu jeszcze

raz nadmieniamy w myśl pierwszego punktu, że temat zdjęć jest dowolny a więc mogą to być pejzaże zimowe, wiosenne, letnie, jesienne, motywy architektoniczne, portretowe, dalej zdjęcia przy świetle sztucznym i dziennym i t. p. Nadmienić tylko wypada, że Jury konkursowe przy ocenie obrazów kierować się będzie przede wszystkim jakością obrazów pod względem estetycznym a później dopiero technicznym.

Jest długi czas, bo 7 miesięcy dla wykonania obrazów, zatem nic nie pozostaje innego, jak życzyć Szanownym Czytelnikom i Sympatykom „Ero” powodzenia i sukcesu w fotografii amatorskiej.

Redakcja „Ero-Foto” i Wytwórnia Fotochemiczna Ero
w Poznaniu

LIST OTWARTY DO POLSKICH FOTOAMATORÓW

W artykule tym pragnę do pewnego stopnia naświetlić stosunek fotamatora do literatury fotograficznej w Polsce. Na samym wstępie muszę stwierdzić, że stosunek ten jest zastraszający a nawet kompromitujący. Wystarczy zajrzeć do statystyk, by przekonać się, że Polska liczy około 95,000 fotoamatorów. A więc cyfra imponująca. Ale gorzej przedstawia się sprawa czytelnictwa fachowego według katalogu pewnej agencji. Otóż katalog ten pokazuje istotne nakłady wydawanych pism fotograficznych w Polsce a więc plus minus liczbę czytelników.

Pomijając kwartalnik „Ero-Foto” i perjodyki o charakterze reklamowym mamy 5 pism fotograficznych o różnych tendencjach a ogólny ich nakład ca 8,500 egzemplarzy. **8,500 : 95,000.** Właśnie porównanie to daje pogląd na istotnie kompromitujący stan rzeczy i to w sposób zupełnie jasny.

Poza dziennikami codziennymi, które każdy kulturalny człowiek czyta, przegląda się i studjuje prasę fachową z różnych dziedzin, jak np. architektury, muzykologii, geografii, drukarstwa, malarstwa, grafiki i t. p. Czytają ją każdy zainteresowany odłamem swego zamiatowania, poprostu po to, by zaspokoić chęć pogłębienia swojej wiedzy. Dalej po to, by nie pozostawać w tyle ale iść za postępem czasu. A czyż w samej rzeczy fotamator różni się czym od miłośników innych dziedzin życia, jak np. malarstwa czy grafiki, które od fotografiki bodajże niczem się nie różnią poza narzędziem pracy i zewnętrznym wyglądem?

Z pisma poświęconego fotografice, amator może się wiele nauczyć, pozna nowe kierunki techniki, nabierze precyzji w ocenianiu własnej pracy itp.

Fotamator, chcąc wiedzieć co się dzieje w świecie fotograficznym, dalej, chcąc, by jego wyniki fotograficzne wspięły się w wyż w normalnym tempie, musi, a przynajmniej powinien abonować i czytać choć jeden perjo-

dyk z dziedziny fotograficznej. Wszak niema prostszej drogi do zdobycia jednośnych wiadomości — jak pośrednictwo fachowej prasy.

Dlaczegoż więc ogólnoswiatowe współzawodnictwo w gałęzi fotograficznej nie jest należycie doceniane przez ogół fotografujących w Polsce?

Pytanie to rozwiązać może jedynie dobre zrozumienie przez fotoamatorów polskich korzyści, jakie daje piśmiennictwo fotograficzne, temwięcej, że pisma polskie stoją na bardzo wysokim poziomie redakcyjnym.

Dla przełamania zapory dzielącej fotoamatora od pism fotograficznych podajemy poniżej ich spis z uwzględnieniem dokładnych adresów:

„**Fotograf Polski**”, (Organ Związku Polskich Zrzeszeń Fotograficznych) Warszawa, Marszałkowska 108. (Przedpłata roczna zł 14,50).

„**Foto**”, (Fotografja i kinematografja) Warszawa, Marszałkowska 108. (Przedpłata roczna zł 5,50).

„**Przegląd Fotograficzny**” (Uwzględnia fotografję artystyczną) Wilno, Bonifraterska 2—4. (Przedpłata roczna zł 4,80).

„**Wiadomości Fotograficzne**” (Miesięcznik dla zaawansowanych i początkujących) Poznań, 27 Grudnia 18. (Przedpłata roczna zł 3.—).

„**Switło i Tiń**” (Pismo w języku ukraińskim) Lwów, Reymonta 4. (Przedpłata roczna zł 7,20).

Każda przedpłata może być również podzielona na półroczną, a rozumie się łącznie z przesyłką pocztową.

Wszystkie powyższe pisma wychodzą punktualnie co miesiąc, i redagowane są przez ludzi, będących w dziedzinie fotografiki autorytetami, dzięki czemu dają fotoamatorowi najlepszą gwarancję szybkiego jego wkroczenia na tory fotografji prawdziwej a nie nudnego pstrykectwa, jak to się dzieje bez doradcy — pisma.

Chciałbym jeszcze jedno podkreślić, mianowicie fakt, że istnieją w Polsce pisma fotograficzne dla każdej kieszeni. Bliscy mi sztuką, nie szczędźcie więc kilku złotych rocznie na pogłębianie swej wiedzy nad umiłowaną dziedziną pracy, bo polska fotografika potrzebuje i wchłonie nietylko ludzi zdolnych lecz i doświadczonych.

Poznań, 15 stycznia 1936.

Zenon Maksymowicz

DO ZDJĘĆ BŁYSKOWYCH

UŻYWAJCIE BEZDYMNEGO PROSZKU „ERO-SINFUMA”

Sinfuma jest do nabycia w jednorazowych nabojach
i puszkach blaszanych po 50, 25 i 10 gr.

KRONIKA KWARTALNA

Do największych imprez w kraju z punktu widzenia fotografii należy bezsprzecznie **Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej w Polsce**. W tym roku jako już IX zorganizowany był przez Polskie Towarzystwo Fotograficzne w Warszawie, w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w czasie od 28 września do 3 listopada. Jury zakwalifikowało 516 obrazów nadesłanych z 22 państw z całego kontynentu. Najobszerniej reprezentowana była Polska (co zresztą jest zrozumiałe) bo 168 obrazami, w tem 20 nadesłanych przez uczennice Państwowej Koedukacyjnej Szkoły Fotograficznej w Warszawie (Konwiktorska 2). Z Poznania wystawiali:

Sł. Cierniak (3), Dzierżykraj-Morawski (3), Wł. Marcinkowski (2), H. Ol-szański (4), M. Ryś (2), Z. Stelmachówna (1), A. Toczyński (1), T. Wański (4), Z. Wiszniewski (2). Wszyscy członkowie Towarzystwa Miłośników Fotografii w Poznaniu ul. 27 Grudnia 18.

Poza Polską ilościowo Salon przedstawiał się następująco: Niemcy 81 obrazów, Anglja 67, Węgry 52, U. S. A. 41, Austria 30, dalej Jugosławja, Szwajcarja. Belgję reprezentował jedyny fotografik słynny Léonard Misonne.

W dziale przemysłowym między innymi wystawiały swe fabrykaty również Zakłady „Ero” z Poznania.

Całokształt IX Międzynarodowego Salonu Fotografiki w Polsce, dzięki sprężystej organizacji Komitetu Wykonawczego z p. mjr. Bobrowskim na czele, wypadł imponująco. Symbolicznego przecięcia taśmy i otwarcia dokonał Protektor Salonu p. Wice-Minister Szembek. Spowodu silnego napływu zwiedzających, Salon przedłużono do 11 listopada 1935.

W drugiej połowie października odbyły się pod protektoratem **Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w Warszawie** (Chmielna 17) dwa odczyty na temat fotografii minjaturowej. Prelegenci pp. A. F. Bauman i Stalony-Dobrzański zilustrowali swe odczyty przeszło 200-stu przezroczami.

Wystawa Sztuki Fotograficznej w Stanisławowie urządzona przez tamtejsze Koło Fotografów Amatorów przy Towarzystwie Tatrzańskim zgromadziła 283 obrazy różnych autorów z całej Polski. Katalog zresztą bardzo piękny i ilustrowany sześcioma obrazami, zawiera prócz nazwisk wybitnych fotografików polskich również dużo nazwisk nowych. Jest to objaw bardzo dodatni, jeśli zważymy, że Polska fotograficzna wogóle zamało ma prawdziwie wprawnych amatorów fotografii artystycznej.

Komitetowi Wystawy gratulujemy serdecznie za naprawdę wspaniały katalog, mimo, że Wystawa sama miała charakter więcej regionalny.

Katalog I Wszechstowiańskiego Salonu Fotografii Artystycznej w Zagrzebiu, Jugosławja, reprodukuje obraz „Dziad” Stanisława Gierniaka z Poznania oraz „Wilno” Tadeusza Wańskiego z Poznania. Prócz tego katalog

ten zawiera nazwiska 23 artystów z Polski, w tym kilku artystów z Ukraińskiego Towarzystwa Fotograficznego, Lwów, Reymonta 4.

Poza IX Międzynarodowym Salonem Fotografiki w Polsce (Warszawa) Zakłady „Ero” wystawiały swe produkty na tegorocznych **Targach Wschodnich we Lwowie** oraz na **Targach Wołyńskich w Równem**, co dla porządku notujemy.

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku firma Foto-Greger, Poznań, 27 Grudnia 18, urządziła **kilka kursów dla nowych adeptów fotografii**. Program poszczególnego kursu obejmuje stronę praktyczną, niemniej jednak kierowany jest w stronę artystyczną. Kurs dalej obejmuje obsługę aparatu, fotografowanie krajobrazu, zdjęcia rodzajowe, portretowe przy świetle sztucznym, oraz procesy laboratoryjne: wywoływanie, kopjowanie, powiększanie, barwienie, racjonalne naklejanie na kartony i do albumów i t. d. i w końcu zarys kinematografii amatorskiej.

Wszystko w zakresie początkującym wykładu Zenon Maksymowicz. Zakończenie kursów w pierwszej połowie kwietnia.

W czasie od 18 lipca do 9 sierpnia 1936 odbędzie się w Karlsbadzie **I Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej w Czechosłowacji**. Adres: Rudolf Zbitek, Karlsbad, „Kerag Palace”. C. S. R.

XV Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej w Brukseli odbędzie się od maja do października 1936. Termin 15 marca b. r., adres: E. Hofmann, Bruxell, Rue Brogniez 154.

IV Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej w Wiedniu. Maj—Czerwiec 1936. Adres: Wien VIII, Alserstrasse 49.

Deklaracje na powyższe salony otrzymać można za zwrotem porta w Polskiem Towarzystwie Fotograficznym, Warszawa, Chmielna 17.

Kalendarzyk kieszonkowy Ero 1936 daje poza istotną częścią kalendarzową tabelę nąświetleń z zastosowaniem do płyt i błon „Ero”, różne recepty na kąpiele fotograficzne, dalej zestawienie chemikaljów fotograficznych, spis zrzeseń fotoamatorskich w całej Polsce oraz skorowidz pism fotograficznych wychodzących na terenie kraju (6).

Zaproszenie do przedpłaty na trzecią serję, (zeszyty VI—IX) wydawnictwa ilustrowanego Jana Bułhaka pod tytułem Wędrowki Fotografa.

Nowa, trzecia serja Wędrowek Fotografa, na którą ogłasza się obecnie przedpłatę, składa się z następujących zeszytów:

Zeszyt VI. Człowiek twórcą krajobrazu.

Zeszyt VII. Ruszczycowskie dożynki. (Bohdanów w Oszmiańszczyźnie).

Zeszyt VIII—IX (podwójny). Pejzaż Wilna.

Cena trzeciej serji Wędrowek Fotografa wynosi w przedpłacie wraz z przesyłką pocztową osiem złotych. Nadsyłający tę kwotę pod adresem autora (J. Bułhak, Wilno, ul. Orzeszkowej 3) otrzymają wszystkie cztery zeszyty trzeciej serji w drugiej połowie lutego 1936 roku, poczem przedpłata będzie zamknięta, a cena księgarska podwyższona.

„Przegląd Fotograficzny”. Pod takim tytułem ukazało się nowe pismo fotograficzne dla amatorów wszystkich gałęzi fotografii, nie pomijając nauk początkowych (poradnia) oraz fotografii artystycznej.

Pismo dzięki dobranemu zespołowi redakcyjnemu stanęło odrazu na bardzo wysokim poziomie.

Witając nowy miesięcznik fotograficzny, życzymy mu z całego serca jaknajwiększego rozkwitu i popularyzacji.

Adres: Wilno, ul. Bonifraterska 2—4. Abonament roczny Zł 4,80.

Odznaczenia na IX Międzynarodowym Salonie Fotografiki w Polsce.

Złote medale: Tadeusz Wański, Poznań, Weir W. W. Camillo Ritter, Anglja. Srebrne medale: Stan. Cierniak, Poznań, Bol. Gardulski, Kraków, J. Kuczyński, Kraków, J. Stalony-Dobrzański, Warszawa, nadto przyznano jeszcze pięć srebrnych medali fotografikom zagranicznym.

Medale brązowe: Kr. Chwościcka, Warszawa, Drzerżykraj-Morawski, Poznań, H. Olszański, Poznań, St. Szulc, Lublin, prócz tego przyznano medale brązowe ośmiu artystom zagranicznym.

Dyplomy uznania otrzymało trzynastu fotografów polskich, zaś siedemnastu zagranicznych.

Twórca aparatu „Leica” Oskar Barnack nie żyje. Zmarł 15 I. 1936 r. w wieku lat 57.

Prosimy zwrócić uwagę na ostatnią stronę okładki tego zeszytu.

Co o nas pisze „Polska Gazeta Handlowa”, (Warszawa):

Z Poznania przez Gdynię do Jokohamy, (Japonja) i spowrotem.

Państwowy Instytut Eksportowy zorganizował drugi skolei konkurs p. n. „Dobry Eksport”. Konkurs ten ma na celu doświadczaćne sprawdzenie celowości opakowania i wytrzymałości na wszelkie zmiany i wpływy atmosferyczne, eksportowanego towaru do krajów tropikalnych.

Różnorodność eksponatów eksportowych uzupełniały artykuły fotochemiczne Wytwórni „Ero” w Poznaniu, jak: biony, płyty, papiery światłoczułe i dozowane chemikalja fotograficzne.

Sześciomiesięczna podróż fabrykatów „Ero” dała wprost rewelacyjne wyniki. Celem zbadania wytrzymałości towarów, które przebyły trasę, złożono równocześnie w magazynach portowych w Gdyni identyczne przesyłki. Porównanie towarów po powrocie z zamagazynowanemi w Gdyni kontr-próbami, nie wykazało żadnej różnicy pomiędzy stanem pierwotnym a stanem po podróży. Próba ta dowodzi bezsprzecznie bardzo wysokiej klasy wyrobów „Ero”. Niewątpliwie przyczyniło się to w znacznej mierze do tak doskonałego zakonserwowania ich w okolicznościach właśnie dla tego rodzaju towarów bardzo niekorzystnych.

NASTĘPNY ZESZYT „ERO-FOTO”

UKAŻE SIĘ W POŁOWIE MAJA

Towary, ulokowane w kadłubie statku na przeciąg 6 miesięcy, przebyły drogą morską 56.000 km: z Gdyni do Jokohamy poprzez szereg portów południowych i spowrotem do Gdyni.

Wziąwszy pod uwagę bardzo prymitywne warunki a przede wszystkim brak na statku jakichkolwiek urządzeń ochładzających, zrozumiemy doniosłość przeprowadzonego doświadczenia, które jednocześnie wykazało, że wyroby „Ero” śmiało mogą współzawodniczyć z czołowymi fabrykatami obcemi, a to pod względem trwałości na niekorzystne działania atmosferyczne i nagłe zmiany temperatury.

Towarzystwo Miłośników Fotografji w Poznaniu (prezes T. Wański) uchwaliło dnia 24. X. 1935 r. nowy statut, w myśl którego Towarzystwo to opiera się obecnie na zasadach klubowych. Członkiem Towarzystwa może zostać jedynie silnie zaawansowany już miłośnik fotografji. Towarzystwo, grupując w sobie najwybitniejszych fotografików Poznania, skierowuje swe wysiłki przede wszystkim na wysyłanie obrazów fotograficznych na krajowe i zagraniczne wystawy, realizując w ten sposób swój cel: pielęgnowanie fotografji jako sztuki.

Zebrania odbywają się co czwartek między godz. 6 a 7 wiecz. w lokalu przy ul. 27 Grudnia 18 (Foto-Greger).

O utworzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Fotograficznego w Poznaniu. Wobec przemiany Tow. Mił. Fot. w Poznaniu w zamknięty klub fotograficzny, grono amatorów rzuciło myśl stworzenia Towarzystwa, któreby gromadziło najmłodszych amatorów, służąc potrzebom ogółu i w tej myśli rozpisano następującą ankietę, kierując ją do ogółu amatorów i sympatyków fotografji:

1. Czy gotów jest Pan(i) być członkiem Wlkp. Tow. Fotogr. w Poznaniu?

2. Jaka wysokość składki miesięcznej jest zdaniem Pana(i) możliwa i odpowiednia?

3. Czy cele Towarzystwa są zdaniem Pana(i) wystarczające, czy też należy je rozszerzyć i jak? (Stosownie do podanych w ankiecie. Przyp. Red.)

Odpowiedzi prosimy kierować do Komitetu Organizacyjnego Wielkopolskiego Tow. Fot. w Poznaniu, Administracja „Wiadomości Fotograficznych”, ul. 27 Grudnia 18, z podaniem swego nazwiska i adresu, a to do dnia 29 lutego 1936.

Komitet Organizacyjny Wlkp. Tow. Fotogr. w Poznaniu

(—) Z. Pawłowski (—) J. Rudnicki (—) S. Michalski (—) H. Maciejewski
(—) M. Sobiesiak (—) Z. Maksymowicz

(Ankiety rozdają wszystkie składy fotograficzne w Poznaniu.)

Towarzystwo Geograficzne w Poznaniu zorganizowało 14 listopada ub. r. w Collegium Minus odczyt na temat: „Stawy w krajobrazie Tatrzańskim”. Odczyt ten wygłosił i zilustrował własnymi zdjęciami p. Dr. Jerzy Młodziejowski. Kończąc odczyt, prelegent powtórzył po Karłowiczu: „Szanujcie ci-

sze i majestat gór". Słowa te jakże piękne i potężne zostały niestety zignorowane przez człowieka, który tę dotychczasową ciszę zagłuszył budową kolejki na Kasprowy Wierch, niszcząc go na zawsze.

Słyszając to, przychodzi na myśl amatorowi fotografii nakaz nestora fotografików polskich Prof. Bułhaka: „wzywam was wszystkich do pracy nad utwaleniem naszego krajobrazu i wołam: idźmy do ziemi, poznajmy zbliżenie jej niewysłowione piękno i zachowajmy jego obraz, zanim nie został zniszczony i zbezczeszczone” (Estetyka Światła, str. 40).

Pierwszy Konkurs Fotograficzny Wytwórni „Ero” zakończył się przyznaniem nagród następującym pracom:

I. nagroda za obraz „Kłosa” z jednoczesnym wyróżnieniem pracy „Ośnieżone beczki” Ignacego Wieczorka z Krakowa,

II. nagroda za obraz „Śpichlerz” Brata Wawrzyńca Szymleka z Chludowa, p. Poznań,

III. nagroda za obraz „Młyn” Henryka Nowaka z Gniezna.

Wyróżnienia:

I. J. Urbański, Poznań („Pelikan” i „Motyl”),

II. Zakład Fotogr. „Słońce”, H. Brachaczek, Ostrów („Jędrus”),

III. Rosoł Edward, Wodzisław Śl., („Kwiat dyni”),

IV. M. Krzeczanowski, Dobrzyń („Wywiad”).

Nagrody w postaci materiału światłoczułego „Ero” są już rozesłane powyżej wymienionym Autorom.

Równocześnie zwracamy uwagę Szan. Czytelników na II. Konkurs fotograficzny, ogłoszony na innym miejscu niniejszego numeru.

Pamiętajcie, że do zdjęć zimowych
najodpowiedniejsze są płyty
„ERO” Super - Orto - Antihalo 20° Sch.
i blony

„ERO” PRESTOCHROM 26° Sch.,
przyczem nie należy zapominać o żółtym filtrze.

FOTOGRAFIKA

(Myśli jakie mi się nasunęły po przeczytaniu „Estetyki Światła” J. Buthaka.)

Jedną z przyczyn, dla której fotografików jest w Polsce tak mało, jest niechęć amatorów do systematycznej pracy nad swoimi zdolnościami.

Amatorzy zapominają o tem, że opanowanie techniki zdjęcia daje możność wykazania ich zdolności. Jednakże jest to tylko środkiem, którego celem powinna być kultura estetyczna, odróżniająca artystę od pospolitego pstrykacza. Głównym więc celem szanującego się foto-amatora jest rozwinięcie drzemających w nim zdolności artystycznego komponowania odrazu. Da się to najłatwiej uskuteczyć wtedy, gdy amator będzie zdawał sobie sprawę z zachodzących w czasie fotografowania w jego umyśle procesów psychicznych, bo będzie mógł świadomie dążyć do wytkniętego celu. Z chwilą gdy ludzie przestają być naśladowcami niewolniczymi innych, a stają się samodzielnymi jednostkami czują się samotnymi i starają się swoje walki wewnętrzne i uczucia przekazać innym. Sztuki są to mniej lub więcej udatne próby przełamania przeszkód i udostępnienia swoich uczuć innym lub zachowania ich dla siebie. Jest to jednak syzyfowa praca niedająca się idealnie zrealizować. „Język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie”, pisząc to myślał Mickiewicz o poezji, ale to się odnosi także do sztuk plastycznych, które nie pozwalają na idealne udostępnienie myśli swoich i uczuć innym. Przyczyną tego jest to, że te same obrazy czy wyrazy są związane u każdego człowieka z innym uczuciem, bo są związane z tysiącem przeżyć, myśli i t. d., że nie mają bezwzględnej wartości. Doszliśmy do prostego napozór wniosku, że niema sztuki bez uczucia. W fotografii tak jak w innych sztukach są dwa sposoby komponowania obrazu, przez uczucie i przez namysł, (naturalnie występują często formy pośrednie). Pierwszy sposób polega na tem, że spotykamy w przyrodzie temat, który wyzwala uczucie w nas uwięzione i zostajemy opanowani przez pragnienie przykucia do fizycznych kształtów naszych przeżyć psychicznych.

Stajemy się dzięki temu niestęchanie czuli na wszelkie dysharmonje, tak jak dyrygent kierujący orkiestrą, bo kierujemy orkiestrą odcieni i linii. Jeżeli nie możemy uniknąć w czasie zdjęcia pewnych błędów, staramy się je naprawić przy pomocy retuszu lub przez techniki swobodne. — Sposób drugi jest łatwiejszy, ale mniej pewny; przeczytaliśmy jakiś podręcznik i wiemy, że postępując tak, a tak, uzyskamy dobre wyniki; tworzone w ten sposób zdjęcie nie daje nam jednak przyjemności, bo fotografowanie nie było naszą duchową potrzebą tylko środkiem zabicia czasu.

Więc doszliśmy do wniosku, że do robienia artystycznych zdjęć potrzebne jest uczucie, które jakby jakiś fluid zespala fotografującego z tematem. Potrzebne jest także opanowanie strony technicznej zdjęcia. Wszystkie zagadnienia techniczne powinniśmy rozwiązywać bezwiednie tak jak wirtuoz,

który nie wie jak wydobywa tony z instrumentu, a całą uwagę skupia na wiernym oddaniu myśli autora. Technikę zdjęcia opanowuje się przez wprawę, ale skąd wziąć uczucie? Uczucie jest dziś w powszechnej pogardzie, bo jest niepraktyczne w życiu, więc nie staramy się je pielęgnować i rozwijać. Tak być jednak nie powinno; w życiu można się kierować rozumem, a w sztuce uczuciem, bo jedno drugiemu nie przeszkadza.

Najłatwiej pobudzić w sobie uczuciowość przez uważne słuchanie muzyki, naturalnie nie jazzu, bo to nie jest muzyka piękna, ale prawdziwie artystycznej muzyki. Wogóle każde dzieło sztuki, jeżeli je odczuwamy, rozwija w nas poczucie piękna i rozbudza uśpione uczucie. Wyzyskajmy tę siłę o której mówi Słowacki w utworze p. t. „Testament mój”: zostanie po nim siła niewidzialna, „która zjadaczy chleba — w aniołów przerobi”.

A teraz zajmijmy się, obecnie tak modnym tematem „leikomanji” (dyskusja jest prowadzona z zawziętością, przypominającą czasy Tomasza z Akwinu). Zwolennicy kamery kliszowej twierdzą, że na matówce najłatwiej jest komponować obraz. Napewno zdjęcie wykonane kamerą kliszową wymaga mniej poprawek, jak zrobione kamerą z celownikiem, której niewymienny obiektyw (mało kto może sobie pozwolić na teleobiektyw) i mały obraz w celowniku, zmuszają amatora do robienia większej ilości zdjęć tego samego tematu, z których najlepsze wybiera przy powiększeniu, tak, że komponowanie zostaje podzielone na raty.

Trudno jest udowodnić, która metoda jest bardziej uniwersalna i prowadzi do lepszych wyników. Niech więc każdy fotografuje jak mu wygodniej, ale niech komponuje sercem.

M. Milewski, Kołomyja

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. T. Lwowskie Tow. Fotograficzne, WP. M. Hoszowski, Lwów. Za kartę Panów dziękujemy. „Ero-Foto” 2 wystaliśmy w kilkunastu egzemplarzach. Numer pierwszy tego pisma jest wyczerpany. Następne zeszyty będą Panowie otrzymywali wprost z drukarni Ero, tak, jak zresztą wszystkie inne towarzystwa fotograficzne w Polsce.

P. T. Redakcje pism fot. w Polsce. Uprzejmie przepraszamy za nie umieszczenie omówień spowodu braku miejsca. Zrobimy to w następnym zeszycie, prosimy jedynie o numery recenzyjne.

WP. M. Grzegorski, Sosnowiec. Artykuły Pana nie nadają się do pisma fot. Zwracamy je z osobnem pismem.



Dziś
Sztuki

527: 76328

WP. Buczer Adam, Nowy-Sącz. Diapozytywy („Ero“ 1—2° Sch.) kopiuje się podobnie, jak papiery, jedynie należy zastosować wywoływacz twardo pracujący. (Vide kalendarz „Ero“ 1936.)

WP. Kwaśniewski Edward, Poznań. Artykuł Pana „Aparaty i fotografia miniaturowa w świetle krytyki“ odłożyliśmy do wykorzystania. Dziękujemy i prosimy o dalsze.

WP. Dr. med. Czesław Zagórski, Lwów. Dziękujemy Panu Profesorowi za tak rzeczowe i gruntowne opracowanie naszej ankiety.

WP. Kelmysz, Łódź. Nadesłaną humoreskę umieścimy. Dziękujemy.

WP. Nachły Wincenty, Pielgrzymowice. Cieszymy się bardzo, że porobił Pan tak dodatnie spostrzeżenia nad płytą „Gradiomolla“, lecz nadesłanego artykułu umieścić niestety nie możemy powodu braku miejsca, temwięcej, że artykuł ten jest niezwykle obszerny.

WP. Dr. A. M. Wieczorek, Zakopane. Próby papierów wystaliśmy i prosimy o zaopiniowanie ich.

WP. Imiela Marjan, pchr. pilot, Bydgoszcz. Obecnie film „Prestochrom“ jest bez zarzutu, a świadczy o tem fakt, że stosuje go cała Polska, obdarzając Wytwórnę Ero niejednokrotnie pełnemi słowami uznania. Ważnem jest jedynie to, by zdjęcia krajobrazowe były wykonywane z żółtym filtrem, no i obficie naświetlane.

WP. Prof. Poradowski S., Poznań. Błonę „Prestochrom“ fabryka stale poddaje próbom i jesteśmy przekonani, że nad pismem Pana nie przejdzie do porządku dziennego.

WP. Dr. Jan Sikorski, Kielce. Tak zwane „druły telegraficzne“ na filmach są częstym objawem najzwyczajszego tarcia taśmy o wałki kamery, i to przeważnie w zdjęciach niedoświetlonych. Radzimy zbadać wałki, wzgl. całą kamerę i stosować obfity czas naświetlenia zdjęć.

W ostatniej chwili. Kiedy zeszyt ten już w pełni druku, dowiedzieliśmy się o tragicznej śmierci Mjr. Tadeusza Bobrowskiego. W zmarłym traci polski świat fotograficzny dotychczasowego i tak bardzo zasłużonego Prezesa Związku Polskich Zrzeszeń Fotograficznych i Polskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Redakcja Ero-Foto łączy się w żalobie z bratnimi pismami, a Polskiemu Towarzystwu Fotograficznemu w Warszawie śle wyrazy współczucia.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian w rękopisach. Rękopisów na artykuły drukowane nie zwraca się. Odpowiedzi na listy, nieopatrzone znaczkami na porto zwrotne, udziela się w rubryce „Odpowiedzi Redakcji“.

